

Andrzej Małkiewicz

Rosja traci sojuszników

Najważniejszym tego lata wydarzeniem na arenie międzynarodowej było zbliżenie USA i Izraela z państwami arabskimi. Wcześniej zbliżenie takie usiłowała zrealizować Rosja. 1 czerwca przyleciał do Arabii Saudyjskiej minister Siergiej Ławrow, spotkał się w Rijadzie ze swym saudyjskim odpowiednikiem księciem Fajsalem bin Farhanem al Saudem. Obaj zachwalali wielostronną współpracę w ramach OPEC. Ławrow spotkał się w Rijadzie także z innymi członkami Rady Współpracy Zatoki Perskiej.

Perspektywę wzmocnienia współpracy państw bliskowschodnich z Rosją skontrolował prezydent Joe Biden – coraz wyraźniej widać, że uczynił to skutecznie. W lipcu był w Izraelu i Arabii Saudyjskiej, nie tylko uzgodnił wiele aspektów współpracy, ale doprowadził do zbliżenia arabsko-izraelskiego, które od stu lat wydawało się niemożliwe. Sprawa jest złożona. USA z Izraelem zawsze były w bardzo dobrych relacjach. Waszyngton miał też niezłe relacje z niektórymi państwami arabskimi, ale była to „szorstka przyjaźń”, którą utrudniał negatywny stosunek Arabów wobec Izraela. Tym co w ostatnich latach najbardziej zbliżyło Arabów do USA były wspólne obawy przed polityką Iranu, a to z kolei jest dobrym znakiem dla Izraela, wobec którego Iran jest bardziej wrogi niż państwa arabskie. W tym kontekście zbliżenie Rosji z Iranem musi niepokoić wszystkie państwa Bliskiego Wschodu. Moskwa uzgodniła właśnie zakup irańskich dronów, które mają być przeciwwagą dla tureckich Bayraktarów. Dostawy ponoć już trwają. Arabowie mieli okazję przekonać się, czym są te drony, bo Iran w ramach własnych „operacji specjalnych” atakował nimi emiraty położone nad Zatoką Perską i zwłaszcza statki z ropą wypływające z Zatoki.

Mimo wszystko sytuacja była niejasna, dlatego po lipcowej wizycie z dużą niepewnością pisałem o rysującym się sojuszu. Dziś wydaje się on coraz bardziej realny. Widać liczne przejawy zbliżenia Arabii Saudyjskiej z Izraelem.

Niedawny premier Izraela Benjamin Netanjahu udzielił wywiadu saudyjskiej telewizji państwowej. Amerykanin żydowskiego pochodzenia Jacob Herzog został „naczelnym rabinem Arabii Saudyjskiej”, służy małej żydowskiej społeczności zagranicznych robotników w Rijadzie. Saudyjski fundusz Mithaq Capital SPC stał się największym udziałowcem dwóch izraelskich firm Otonomo Technologies Ltd i reklamodawcy cyfrowego Tremor International Ltd. „Podoba nam się innowacyjność i kultura technologiczna, którą ma Izrael, i staramy się znaleźć sposoby, aby z tego skorzystać” – powiedział Muhammad Asif Seemab, dyrektor zarządzający Mithaq Capital.

„Nie postrzegamy Izraela jako wroga, ale raczej jako potencjalnego sojusznika” – powiedział niedawno książę Mohammed bin Salman, faktycznie stojący na czele państwa. Ale do przewyciężenia jest jeszcze wiele. „To bardziej rozmrażanie niż ocieplenie stosunków” – ocenił Abdulaziz Alghashian, badacz bliskowschodniej polityki z Uniwersytetu Essex. Te zmiany niepokoją muzułmańskich fundamentalistów.

W lipcu imam wielkiego meczetu w Mekce podczas piątkowych modłów protestował przeciw „żydowskiej okupacji”, a potem wyraził niezadowolenie, że „niewierny” prezydent Biden (jest katolikiem) został wpuszczony do świętego miasta. Ale najświatlejsi intelektualiści Arabii Saudyjskiej uważają że: „Szczерze mówiąc, musimy uczyć się od Izraelczyków” tak to przynajmniej oceniają indyjscy eksperci (*Israel and Saudi Arabia: No longer enemies but not quite friends*, http://timesofindia.indiatimes.com/articleshow/93997714.cms?utm_source=contentofinterest&utm_medium=text&utm_campaign=cppst – dostęp 5 września 2022 r.).

Wydawało się, że sojusznikiem Rosji wśród krajów arabskich pozostaną Algieria i Sudan. Algieria jest o tyle ważna, że posiada duże zasoby ropy naftowej i jest dziewiątym producentem gazu na świecie. Jeśli zdecydowałaby się na zwiększenie eksportu do Europy, mogłaby zastąpić część importu z Rosji. Trudno przewidzieć, co zwycięży – interes ekonomiczny czy polityczny. Ten ostatni, wiązanie się z państwem przegrywającym i izolowanym na arenie międzynarodowej, jest dla Algierii coraz mniej atrakcyjny. 25-27 sierpnia prezydent Francji Emmanuel Macron odbył tu wizytę. Podpisano deklarację w sprawie odnowienia partnerstwa, wspólnych projektów dotyczących rozwoju przemysłu i nowych technologii, których dostarczy Francja, zaś Algieria zadeklarowała chęć zwiększenia produkcji i dostaw gazu do Europy (*Déclaration d'Alger pour un Partenariat renouvelé entre la France et l'Algérie*, <https://www.elysee.fr/emmanuel-macron/2022/08/27/declaration-dalger-pour-un-partenariat-renouvele-entre-la-france-et-lalgerie> – dostęp 6 września 2022 r.). Popiera Rosję w słowach (np. w debatach w ONZ), ale nie w czynach.

A najsilniejsze zdawały się wpływy rosyjskie w Sudanie, gdzie od 2017 r. Rosja stara się zbudować bazę wojskową i zapewnić obecność swej floty na Morzu Czerwonym, a w tym celu wspiera dyktaturę wojskową. Byłaby to pierwsza rosyjska baza w Afryce, jednocześnie dająca perspektywy wyjścia na Ocean Indyjski. Ponadto, po podpisaniu porozumienia i wsparciu dyktatora przez najemników „Grupy Wagnera” spółka M Invest, należąca do Jewgienija Prigożyna, zawarła z sudańskim rządem umowę w sprawie eksploatacji kopalni złota.

W przeddzień rosyjskiej agresji na Ukrainę z wizytą był w Moskwie sudański generał Mohamed Hamdan Dagalo (wiceprzewodniczący Rady Suwerenności, jak nazwała się tamtejsza junta – rzekoma obrona suwerenności to częsty argument dyktatorów, w praktyce oznacza to albo łamanie demokracji wewnątrz kraju, albo (i) podporządkowywanie się jakiemuś zewnętrznemu patronowi – tak jak Orbán podporządkował się Putinowi). Dagalo oskarżany jest o dokonanie licznych zbrodni w niedawno zakończonej wojnie domowej. Odnowił umowę na budowę rosyjskiej bazy wojskowej u wybrzeży Morza Czerwonego.

Sudan przed wybuchem wojny importował z Ukrainy ponad 90 proc. pszenicy, obecnie grozi mu głód, co może skutkować kolejnym buntom społecznym, niebezpiecznym dla junty. Teraz, jak podaje „Foreign Policy”, sudański rząd odrzucił rosyjską ofertę i wszystko wskazuje na to, że jednak rosyjskiej bazy tu nie będzie (Amy Mackinnon, Robbie Gramer, Jack Detsch, *Russia's Dreams of a Red Sea Naval Base Are Scuttled – for Now*, <https://foreignpolicy.com/2022/07/15/russia-sudan-putin-east-africa-port-red-sea-naval-base-scuttled> – dostęp 23 lipca 2022 r.). I nie wiem czy Rosję stać dzisiaj, w obliczu poniesionych strat, na instalowanie kolejnej bazy poza

granicami? Być może jakąś rolę odegrały też naciski państw Zatoki Perskiej, na których pomoc finansową Sudan bardzo liczy. Formalnie sojusz jednak istnieje – może jest ważny dla Putina, bo da mu w przyszłości szansę na ukrycie się w Sudanie przed odpowiedzialnością karną za zbrodnie?